

Faustyna KOWALSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wprowadzenie stanu wojennego w kontekście debaty historycznej

Streszczenie: Dyskusja polityczna nad stanem wojennym jest przyczyną sporów nad słusnością jego wprowadzenia. Mimo różnic w poglądach powinna być natomiast próbą wzajemnego zrozumienia i narodowej jedności. Uczestnicy debaty publicznej powinni wykazywać zrozumienie dla poglądów drugiej strony i wysoką kulturę osobistą, co nie zawsze idzie w parze z głoszonymi tezami. Wielu jednak wciąż pokazuje, że warto brać udział w takiej ogólnospołecznej dyskusji. Może się to przyczynić do poszerzenia wiedzy historycznej społeczeństwa polskiego. Artykuł zawiera omówienie wybranych czołowych przedstawicieli ze świata nauki i publicystyki. Wprowadzenie stanu wojennego jest zdaniem wielu jednym z najważniejszych wydarzeń w dziejach Polski po II wojnie światowej.

Słowa kluczowe: stan wojenny, debata, historia, Solidarność

Wstęp

Tak prawie czterdzieści lat temu, jak i współcześnie, stan wojenny wprowadzony przez generała Wojciecha Jaruzelskiego 13 grudnia 1981 r. jest dla Polaków wydarzeniem, którego wpływ na dzieje Polski w XXI wieku trudno jest oszacować. Historia wzajemnych stosunków między władzami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a opozycyjną Solidarnością jest złożona i burzliwa, nie tylko w wymiarze lokalnym, ale także międzynarodowym. Stan ten wynika, z jednej strony, z punktu widzenia przedstawicieli ustroju socjalistycznego oraz komunistycznego, z drugiej demokratycznego. Władza ludowa wpływała na życie obywateli poprzez cenzurę, niskie zarobki, brak artykułów w sklepach, nakłanianie do lojalności Związkowi Radzieckiemu. W tym układzie zaczęło tworzyć się społeczeństwo obywatelskie, któremu przewodził Lech Wałęsa. Po ośmiu latach od wydarzeń grudniowych, w 1989 r. doszło m.in. dzięki niemu do obalenia komunizmu w Polsce, a w rezultacie utworzenia pierwszego niekomunistycznego rządu.

Debata publiczno-historyczna będąca przedmiotem artykułu obejmuje opinie osób zaangażowanych w publiczne dyskusje na temat stanu wojennego. Dostrzec można, że jest ona z każdym rokiem tak samo dynamiczna, a nasila się przede wszystkim w okresach wydarzeń rocznicowych, na przykład wprowadzenia czy zniesienia stanu wojennego. Ze względu na rozległość problematyki praca zawiera omówienie wybranych przedstawicieli ze świata nauki i publicystyki. Wprowadzenie stanu wojennego jest zdaniem wielu jednym z najważniejszych wydarzeń Polski po II wojnie światowej. Podstawową metodą badawczą zastosowaną w artykule są metody: obserwacyjna oraz analizy i krytyki piśmiennictwa. Starano się wykazać podobieństwa i różnice w argumentacji zwolenników i przeciwników wprowadzenia stanu wojennego.

Głównym celem stanowiącym przedmiot analizy pracy jest odpowiedź na pytanie: na czym polegają różnice w podejściu do decyzji generała Jaruzelskiego wśród przedstawicieli społeczeństwa polskiego na przykładzie historyków i publicystów? Z kwestią tą nieodłącznie wiąże się również pytania o to, z czego te różnice wynikają i czy istnieje szansa, aby je zniwelować.

Przyczyny wprowadzenia stanu wojennego

„Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią. Dorobek wielu pokoleń, wzniesiony z popiołów polski dom ulega ruinie. Struktury państwa przestają działać. Gasnącej gospodarce zadawane są codziennie nowe ciosy. Warunki życia przytłaczają ludzi coraz większym ciężarem. [...] Atmosfera niekończących się konfliktów, nieporozumień, nienawiści – sieje spustoszenie psychiczne, kaleczy tradycje tolerancji. Wielki jest ciężar odpowiedzialności, jaka spada na mnie w tym dramatycznym momencie polskiej historii. Obowiązkiem moim jest wziąć tę odpowiedzialność – chodzi o przyszłość Polski, o którą moje pokolenie walczyło na wszystkich frontach wojny i której oddało najlepsze lata swego życia” (Fragment wystąpienia Wojciecha Jaruzelskiego, z komunikatu wprowadzającego stan wojenny).

Słowa W. Jaruzelskiego wypowiedziane rankiem 13 grudnia 1981 r. w Polskim Radiu zapoczątkowały trwający dwa lata stan wojenny i podzieliły obywateli Polski. Rosnąca w siłę Solidarność była zagrożeniem dla istniejącego wówczas w Polsce systemu socjalistycznego, kontrolowanego przez ZSRR.

Generał Jaruzelski w swojej pracy *Stan wojenny, dlaczego* napisał, że podjęcie decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego to splot i następstwo różnorodnych procesów, zjawisk, wydarzeń. Ich rodowód sięga często-kroć w odległą przeszłość. Z kolei wiele z tych momentów, które miały miejsce później nie byłoby możliwe bez ówczesnych posunięć (Jaruzelski, 1992, s. 11). Od sierpnia 1980 r. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza próbowała zmniejszyć niekorzystne dla PRL-u i dla samej partii skutki utworzenia niezależnych od niej związków zawodowych. Gwałtowny wzrost popularności i znaczenia Solidarności w kraju mógł być zaskoczeniem dla ówczesnych władz i samych obywateli. Władze miały nadzieję, że uda im się ograniczyć rozmiary tworzącego się ruchu. Starano się utrudniać stworzenie niezależnych i samorządnych związków, nie tylko w obrębie Solidarności, ale także poza nią (Majchrzak, 2011, s. 2). Szybko okazało się, że starania rządzących nie przyniosły pożądanych rezultatów. Dlatego też w sierpniu 1981 r. zmieniło się podejście obu obozów politycznych. PZPR zaczęło opozycję nazywać przeciwnikiem, następnie agenturą obcych wywiadów. Już miesiąc później trwała akcja propagandowa. NSZZ Solidarność natomiast coraz częściej mówił o strajku, który opanowałby całe państwo. Działacze podzielili się – część z nich opowiedziała się za przeprowadzeniem strajku generalnego, inni za rozwiązaniami ugodowymi.

Jedną z najistotniejszych przyczyn wydarzeń rozgrywających się od grudnia 1981 r. do lipca 1983 r. była postawa Związku Sowieckiego. Zdaniem historyków, nie ulega wątpliwości, że Moskwa interesowała się wydarzeniami w państwie, które było pod jej kuratelą. Karol Modzelewski uważa, iż Kreml nie bez racji sądził, że gwarancją dla niego jest nie tylko to, że bratnia partia, a nie ktokolwiek inny, tworzy w Polsce rząd, ale i to, że partia sprawuje w Polsce niepodzielną władzę, opartą na obowiązującym w całym imperium kanonie komunistycznej dyktatury. Moskwa domagała się więc ukrócenia swobód i poskromienia kontrewolucji, by inne państwa pod panowaniem ZSRR nie brały przykładu z zachowania Polaków (Modzelewski, 2013, s. 40–42).

ZSRR postanowiło wesprzeć „polskich towarzyszy”, dlatego opracowano plan ćwiczeń z udziałem 12 dywizji radzieckich, który zakładał, że w przypadku starcia z Solidarnością, na teren PRL zostanie wprowadzonych 7–8 dywizji. Nie były to jednak siły inwazyjne. Kiedy na stanowisku I sekretarza Kanię zastąpił Jaruzelski, nastawiony na rozwiązanie siłowe, poprosił marszałka Kulikowa o uruchomienie zaplanowanej od roku operacji wojskowej, co jednak zostało błędnie odczytane – jako

prośba o interwencję zbrojną, czemu Wiktor Kulikow zdecydowanie odmówił (Kamiński, 2011, s. 8). Sowieci bali się odwetu Zachodu, w momencie, gdyby doszło na terenie PRL do zbrojnej interwencji. Mimo to, sami Polacy chwilę później zdecydowali się na „wojnę domową”, która ogarnęła niemal całe terytorium Polski.

Odrębną kwestią przed wprowadzeniem stanu wojennego była niezgodność aktów prawnych, uchwalonych w zakresie uregulowania skutków wprowadzenia stanu nadzwyczajnego, a szczególnie części dotyczącej zawieszenia bądź zmniejszenia praw i swobód obywatelskich, które powinny być zgodne z Konstytucją PRL. Proponowane przez PZPR regulacje prawne nie mogłyby naruszać przede wszystkim wymienionych w rozdziale VIII Konstytucji PRL podstawowych praw i obowiązków obywateli, to jest: wolności słowa i zgromadzeń, prawa zrzeszania się, nietykalności osobistej, tajemnicy korespondencji. Ustanowienie wyjątków od tych praw, powinno nastąpić tylko w drodze uchwalenia aktu prawnego rangi ustawy konstytucyjnej. Należało więc albo rozszerzyć uprawnienia Rady Państwa w zakresie wprowadzenia stanu wojennego, albo wydać odpowiednią ustawę konstytucyjną zmieniającą przepisy dotyczące podstawowych praw społeczeństwa PRL (Nalepa, Piątek, s. 11, 9.11.2019). W pracach nad stanem wojennym prowadzonych w Komitecie Obrony Kraju, z założenia przyjęto, że przygotowane projekty aktów prawnych będą zawierały przepisy zgoła niezgodne z istniejącym ówczesnie prawem, przede wszystkim z Konstytucją PRL.

Kolejnym z powodów wprowadzenia stanu wojennego była pogarszająca się sytuacja gospodarcza. Brak zaopatrzenia w sklepach, ponowne wprowadzenie kartek na istotne artykuły, zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego, to przykłady zapaści w polskiej gospodarce w tamtym okresie. Obywatele sami musieli zadbać o przetrwanie, co także wywoływało niepokoje społeczne. Polacy możliwość wzbogacenia się wiązali głównie z emigracją. Według oficjalnych danych, od 1980 do 1986 r. Polskę opuściło na stałe lub czasowo 740 tysięcy osób, w tym 22 tysiące inżynierów i techników, 3 tysiące ekonomistów, 3 tysiące lekarzy, 1,5 tysiąca architektów, 1,5 tysiąca pracowników naukowych. Większość z tych osób nie przekraczała 35. roku życia (Sowa, 2001, s. 329). Część osób spośród tej grupy, z państwa wyjeżdżała z własnej woli, inni w ten sposób próbowali uciec przed ówczesnym systemem bądź byli do emigracji zmuszeni przez władzę państwową (głównie aktywni działacze Solidarności).

Podejmowane przez władze próby reform gospodarczych nie przynosiły efektów, bowiem musiałaby zostać zmieniona cała podstawa sys-

temu. Charakterystyczne dla wczesnych lat 80. były ceny urzędowe (towarów i usług), ustalane przez organy administracji państwowej, które rosły bardzo szybko. Wskaźników inflacji nie podawano do publicznej wiadomości. Płace rosły, lecz nie doganiały cen produktów. Rozwijał się czarny rynek. System, który przez wiele lat doprowadzał do obniżenia poziomu życia zaczynał coraz bardziej doskwierać obywatelom. Za sprawą działaczy Solidarności coraz częściej wyrażano niechęć i żal wobec sytuacji ekonomiczno-społecznej.

Stan wojenny 1981–1983

Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego zapadła dopiero 12 grudnia. Już pierwszego dnia (13 grudnia) wojsko i jednostki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zajęły budynki radia, telewizji i telekomunikacji. Przecięta została łączność telefoniczna (operacja „Azalia”). Doszło do internowania ponad 3 tysięcy osób podczas akcji o kryptonimie „Jodla”, przede wszystkim działaczy NSZZ „Solidarności” i opozycji.

W tym samym czasie w Warszawie, Rada Państwa miała zalegalizować wydane dekrety, dotyczące nowej sytuacji oraz zatwierdzić istnienie utworzonej na potrzeby stanu wojennego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON) – pozakonstytucyjnego organu, sprawującego najwyższą władzę w tym okresie, przekazującego polecenia organom administracji państwowej, a także siłom zbrojnym. Złożona z 22 wyższych oficerów Wojska Polskiego, na czele której stał Jaruzelski (13grudnia81.pl/sw/historia/kalendarium-2/6014,13-grudnia-1981.html, 9.11.2019).

Tego samego dnia również na ulicę wyjechały czołgi, wzrosła liczba patroli policyjnych i wojskowych. Zdaniem Paczkowskiego, w nocy 13 grudnia wśród funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa podczas bezpośredniego starcia dominowały bezwzględność, agresja i brutalność. Także podczas aresztowań w mieszkaniach opozycjonistów, zdarzały się przypadki pobić, następnie znęcanie się fizyczne i psychiczne na komisariatach (Paczkowski, 2006, s. 91). Do wyobraźni ludzi przemawiały zabiegi władz: godzina policyjna, odcięte telefony, zamknięte granice i zakazy przemieszczania się. Wprowadzono cenzurę korespondencji i rozmów telefonicznych. Zawieszono także działalność związków zawodowych, stowarzyszeń i organizacji, zakazane zostały akcje protestacyjne i strajki. W wielu szkołach i uczelniach nie odbywały się zajęcia. Przed sądami powszechnymi i wojskowymi wprowadzono tryb doraźny, co pozwalało

na wprowadzenie kar od 3 lat pozbawienia wolności aż po karę śmierci (Szarek, 2008, s. 9).

Jednak mimo tych ograniczeń i gróźb, w poniedziałek 14 grudnia, gdy ludzie przyszedli do pracy, rozpoczęły się strajki. Choć pracownicy byli przerażeni, o czym można przeczytać w licznych wspomnieniach (ryzykowali nie tylko własnym życiem, ale i swoich rodzin), w pierwszych dwóch dniach po tym, swego rodzaju zamachu wybuchło około 150 strajków.

Nie udała się próba wywołania strajku ogólnopanstwowego. Zawiązany przez ocalałych z aresztowań członków Komisji Krajowej, Krajowy Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” nawoływał do przeprowadzenia strajku na terenie całego kraju, jednak nastąpiła pacyfikacja zakładów pracy (w tym przede wszystkim Stoczni Gdańskiej), co zmusiło ludzi do rezygnacji z tej idei (Brzechczyn, 2011, s. 15).

Wszystkie formy protestu, jakie w tym okresie stosowano, nie sprawiały, że władza była zagrożona, miały jednak ostatecznie wpływ na atmosferę panującą w społeczeństwie polskim: tworzyły poczucie przynależności do liczniejszej zbiorowości, mniej odważni mogli robić coś co nie pociągało za sobą większego ryzyka (Paczkowski, 2006, s. 169).

W latach 1981–1983 w Polsce poza grupą sprawującą władzę i opozycją, istotną rolę odgrywał Kościół katolicki. To właśnie owa część triady miała na Polaków ogromny wpływ. Episkopat apelował o zachowanie pokoju i panowanie nad gniewem. Biskupi wielokrotnie zabiegali o zwolnienie osób internowanych, protestowali przeciwko restrykcyjnym aktom prawnym. Ludzie cały czas mieli w pamięci prymasa Wyszyńskiego, a na papieża wybrany został ich rodak Karol Wojtyła, który dawał im świadectwo odwagi i siły. Jego reakcja na stan wojenny choć wyważona, była też bardzo wyraźna i stanowcza. Papież od początku stanu wojennego prosił świat o modlitwę w intencji swojej ojczyzny. Zdecydowanie poparł Solidarność, którą widział jako grupę ludzi dążących do sprawiedliwości i pokoju (Nitecki, 2011, 9.11.2019). Jan Paweł II stan wojenny uważał za naruszenie podstawowych praw człowieka i narodu. Nie traktował tego wyłącznie jako kwestii polskiej, lecz jako sprawę ogólnoludzką.

To co na początku lat 80. działo się we wschodniej części Europy nie pozostało bez echa na świecie. Z inicjatywy ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana 31 stycznia 1982 r. obchodzono Światowy Dzień Solidarności z Polakami. Wsparcie dla opozycji deklarowano od Londynu po Sydney. Choć Zachód miał bardzo nikłe informacje o tym co dzieje się po drugiej stronie Odry, to jednak solidaryzował się choćby poprzez wysyłanie paczek z najpotrzebniejszymi rzeczami.

Pod ambasadami Polski w innych państwach odbywały się demonstracje i wiece Polonii. Na PRL zostały nałożone sankcje gospodarcze, głównie przez USA, które dotyczyły między innymi zawieszenia rządowych gwarancji na kredyty, wstrzymania dostaw dla rolnictwa, zakazu przelotów polskich samolotów przez terytorium amerykańskie. Częściowo zawieszono też polsko-amerykańską działalność naukową (*Amerykańskie sankcje*, polskieradio.pl, 9.11.2019).

Czesław Kiszczak zapytany w 1991 r. przez dziennikarza o pierwsze reakcje komunistycznych towarzyszy na wprowadzenie stanu wojennego odpowiedział, że wszyscy przyjęli tą sytuację z ulgą, choć i z niepewnością z powodu słabej komunikacji z innymi radzieckimi sojusznikami. Generał przyznał, że w 1981 r., jednym z głównych obszarów zainteresowań innych państw komunistycznych było to czy Wałęsa został aresztowany, co Kiszczak potwierdzał (Bereś, Skoczylas, 1991, s. 120).

Choć przepisy stanu wojennego obowiązywały przez trzy lata to były coraz mniej dotkliwe. Społeczeństwo polskie nie stało się zbiorowością ludzi podporządkowanych, zastraszonych. Mimo represji przetrwała wola ludu do niezależności. 22 lipca 1983 r. zniesiono stan wojenny i choć wtedy wydawało się, że system socjalistyczny będzie panował w Polsce jeszcze bardzo długo, to kilka lat później doszło do porozumień Okrągłego Stołu i powstania nowego ładu na świecie.

Wojciech Jaruzelski – obrona stanu wojennego

W powszechnej opinii zauważalne jest przekonanie, że stan wojenny można uznawać z jednej strony za pomyłkę, zaś z drugiej za jedyną drogę do zażegnania potencjalnego kryzysu i wybranie najlepszej opcji spośród ówczesnie dostępnych.

Ten drugi rodzaj przekonań od lat reprezentował główny aktor wprowadzenia w 1981 r. stanu nadzwyczajnego generał Jaruzelski. Polityk prezentuje postawę pewną tego, że rozpoznał, przestudiował sytuację w kraju, przed podjęciem jakichkolwiek decyzji. Wynika z tego, że widząc jak w społeczeństwie narasta przeświadczenie o pogłębiających się zagrożeniach wewnętrznych i zewnętrznych, podjął – w jego opinii – słuszne postanowienie o konieczności pilnego rozstrzygnięcia sprawy polskiej poprzez wprowadzenie stanu wojennego.

Ówczesny minister obrony narodowej mógł uważać, że w grudniu 1981 r. władza знаła dobrą kondycję wojska i miała świadomość jego

pełnej dyspozycyjności. Co więcej w mniemaniu generała Jaruzelskiego, w powszechnej świadomości żołnierzy istniało przekonanie, że właśnie wojsko jest odpowiedzialne za rozwój wydarzeń w kraju, a w szczególności za ich rozwiązanie we własnym zakresie, własnymi siłami. Stan wojenny został przygotowany niezwykle starannie, co dawało przekonanie, że mechanizmy, na których się opierał, nie zawiodą. Tym samym elity polityczne mogły mieć pewność, że wykluczyły jakkolwiek zamiar interwencji z zewnątrz.

W. Jaruzelski starał się bronić przed zaangażowanymi w krytykę jego osoby historykami i udowodnić im, że są krótkowzroczni i mają trudności z uznaniem odmiennych opinii. Generał odnosił się do tego, że w Polsce historyczne oceny wpisują się w aktualną walkę polityczną, stają się jednym z jej instrumentów. Ludziom związanym z Solidarnością tamten okres kojarzyć się będzie z patriotyczną euforią w drodze po wyzwolenia spod ucisku Związku Sowieckiego, natomiast ludziom związanym z aparatem władzy jednoznacznie będzie to przypominało „trzęsienie ziemi”, lęk przed utratą panowania nad całym ładem państwowym. To jak postępowano było kwestią ówczesnych intencji i sumienia. Każdy w tamtym okresie robił to, co uznawał za najlepsze dla Polski: rządzący próbowali stłumić zamieszki, natomiast związki zawodowe żądały większych swobód i przywilejów dla obywateli, godnego życia. Według inicjatora wydarzeń początku lat 80. próby kwalifikowania stanu wojennego jako zbrodni, przestępstwa, godzą także w te osoby, które liczyły się z jego koniecznością, popierały go, które w jego realizacji uczestniczyły, które wreszcie w tym okresie żyły i pracowały. W ostateczności wszystkie działania pod przewodnictwem KC PZPR doprowadziły do porozumień Okrągłego Stołu, systemowej transformacji (Jaruzelski, 2005, s. 6).

Polska znajdowała się w newralgicznym regionie Europy, w historycznie trudnym czasie. Podczas debaty historycznej, zdaniem W. Jaruzelskiego, należy się bezwzględnie liczyć z tym założeniem. Można usłyszeć głosy, iż Polska Ludowa była całkowicie zniewolona, okupowana i niesuwerenna (Jaruzelski, 2000, s. 11). Jednocześnie te same głosy powtarzają, że społeczeństwo wspólnie z władzą mogło działać na własną rękę, obok tych uwarunkowań. Generał zwraca uwagę na rozbieżność, jaka ma miejsce w opiniach ludzi krytykujących stan wojenny. Z jednej strony zniewolenie, z drugiej dowolność rozwiązań (Jaruzelski, 2000, s. 12). Były prezydent spekulował czy w Polsce w 1981 r. przy ówczesnym stanie umysłów, świadomości jednej i drugiej strony było możliwe

spokojne wejście w nurt współpracy, a w rezultacie podzielenie się władzą (Karaś, 1993, s. 226).

W. Jaruzelski wspominał w swoich autobiografiach, że w pierwszych dniach wydarzeń grudniowych z koszar na ulice wyprowadzono 1800 czołgów, około 4 tysiące wozów bojowych i transporterów opancerzonych oraz inne rodzaje broni ciężkiej w dużej liczbie. Można założyć, że taka ilość sprzętu nie była potrzebna przeciwko Solidarności, na którą wystarczyłoby kilka czołgów do zburzenia bram w strajkujących zakładach pracy. Wszystko to miało podkreślić, że istnieje duża siła władzy, a rządzący chcą przeprowadzić stan wojenny szybko i sprawnie (Karaś, 1993, s. 226). Miało to zapobiec niepotrzebnym starciom, a zarazem uświadomić władzom sowieckim, że PZPR poradzi sobie z sytuacją w państwie bez pomocy z zewnątrz. Używane przez generała Jaruzelskiego określenie, że stan wojenny był „mniejszym złem” jest w jego opinii opacznie rozumiane, z reguły zawężająco. Choć stąd też bierze się świadomość, że ten akt „mniejszego zła” pogłębił narodowe podziały. Wydarzenia, rozgrywające się w latach 80. w jego przekonaniu były lepszym rozwiązaniem dla Związku Radzieckiego, ponieważ nie musiał interweniować, angażować swych sił zbrojnych w Europie Środkowo-Wschodniej, zakłócać stosunków z Zachodem (Jaruzelski, 1992, s. 408–410).

Zastosowane różnorodne, uciążliwe dla społeczeństwa rygory i ograniczenia, jak na przykład godzina milicyjna, zwolnienia z pracy miało być udaremieniem konfrontacji, zniechęcaniem do stawiania oporu. Jednym z aspektów, nad którymi ubolewał W. Jaruzelski były internowania. Nigdy bowiem nie powstała centralna, zatwierdzona przez niego lub któregośkolwiek z członków ówczesnego kierownictwa lista osób przewidzianych do internowania. Ubolewanie wiąże się przede wszystkim z tym, że nikt tego nie dopilnował. Z jednej strony zadziałała asekuracja służb bezpieczeństwa – im więcej ludzi opozycji internowano, tym bezpieczniej, z drugiej odwet lokalnych szefów bezpieczeństwa, przedstawicieli władz partyjnych, komendantów milicji (Jaruzelski, 1992, s. 415). Robienie z opozycjonistów męczenników było nieracjonalne dla władz i nieopłacalne¹.

Z całą pewnością generał Jaruzelski to jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci we współczesnej historii Polski. To człowiek, który przy-

¹ Internowania przeprowadzono szeroko, także wśród ludzi cennych dla władz, ze względu na chęć porozumienia. Rządzący więc zostali pozbawieni możliwości rozmów z tymi, którzy mogliby być mediatorami, co Wojciech Jaruzelski podkreślał publicznie wielokrotnie.

znawał, że nieraz pycha kazała sądzić jemu i jego sprzymierzeńcom, że poza ich kanonem haseł i wyobrażeń nie może powstać nic bardziej sugestywnego, przemawiającego do wspólnego dążenia do sprawiedliwości, godności, uczciwości, wolności (Jaruzelski, 1992, s. 425).

Zwolennicy stanu wojennego

Dzieje stanu wojennego jeszcze przez wiele lat będą przedmiotem badań historyków. Przez ponad trzy dziesięciolecia powstała relatywnie wysoka liczba opracowań książkowych, podręczników szkolnych i esejów zawierających opis i ocenę tamtych wydarzeń. Autorami większości publikacji są historycy przeciwni stanowi wojennemu, jednak istnieje w Polsce również grupa ludzi związanych z nauką, która wydarzenie to jednoznacznie popiera.

Janusz Reykowski podnosi w swoich wypowiedziach zagadnienie: dlaczego rządzący ówczesnie nie podjęli kroku z roku 1989, tylko zdecydowali się na stan wojenny w tak trudnej społecznie i gospodarczo sytuacji. Czemu narazili Polskę na przedłużenie konfliktu i pogorszenie warunków startu do przemiany, reform, zmiany systemu, które jak wiadomo z perspektywy historycznej i tak były nieuchronne. Takie postawienie kwestii nie było polityczną złą wolą i można stwierdzić, że chodziło tu o zakres możliwości i stopień ograniczeń, jakim podlegali ludzie sprawujący władzę. Badacze antykomunistyczni nie przyjmują do wiadomości, że na początku lat 80. miała miejsce w Polsce sytuacja nierozwiązywalnego konfliktu. Zdaniem Reykowskiego, trudno uznać, że w takich warunkach, przy nadzorze ZSRR, ludzie odpowiedzialni za państwo mieli duży zakres swobody decyzyjnej, że od nich zależało uniknięcie niszczących konsekwencji narastających problemów społeczno-gospodarczych (Reykowski, 1992). Przy wyjaśnianiu przyczyn zachowania władz PZPR nie docenia się zewnętrznych uwarunkowań, dylematu nie dotyczącego kwestii: czy wojska radzieckie wejdą do Polski, tylko kiedy wejdą². Czynnikiem ograniczającym pole decyzyjne grup przywódczych była ich własna perspektywa, nie miały one bowiem pełnego zrozumienia

² Mimo, że istnieją dokumenty potwierdzające brak chęci władz sowieckich na zaangażowanie wojskowe w Polsce, część historyków wciąż nie uznaje tego aspektu, ponieważ dokumenty te nie są jednoznaczne. Według odnalezionego zeszytu roboczego generała Anoszkina (adiunkta marszałka Kulikowa), to Jaruzelski prosił o interwencję zbrojną władze sowieckie (Wasilewski, *Co warto...*).

konieczności dokonania w Polsce zasadniczych zmian, wyznając zasady socjalizmu i komunizmu, będąc świadomymi ochrony przez potężniejszych sojuszników.

PRL nie była państwem suwerennym, stopień zależności od Związku Radzieckiego był tak duży, że nacisk tego państwa na ograniczenie i likwidowanie Solidarności, częściowo publiczny, aby ją zastraszyć, a częściowo poufny dla skłonienia do bardziej zdecydowanych działań polskich towarzyszy, odgrywał istotną rolę w przebiegu zdarzeń. Zdaniem Jerzego Holzera przynajmniej do marca czy też kwietnia 1981 r. istniało bardzo poważne niebezpieczeństwo interwencji zewnętrznej, co ograniczało swobodę manewru ówczesnych władz polskich (Holzer, 2002, s. 38–39). Później, wprawdzie było niewielkie, ale pogłębiało się naruszenie stabilności wewnętrznej. Istotną sprawą jest pytanie czy ówczesne elity rządzące, podległe Kani, a później Jaruzelskiemu zdawały sobie sprawę z tego, że w Moskwie zmieniły się projekty, zrezygnowano z bezpośredniej interwencji, a za najlepsze rozwiązanie uznano wprowadzenie polskimi siłami stanu wojennego. Ze strony sowieckiej były pewne sygnały, które mogły podtrzymywać obawy przed bezpośrednim zaangażowaniem ZSRR, między innymi wynikające z wypowiedzi marszałka Kulikowa (Holzer, 2002, s. 40).

Kolejny zwolennik wprowadzenia stanu wojennego profesor Kazimierz Łastawski jest zdania, że w grudniu 1981 roku doszło do kluczowego starcia dwóch racji: odpowiedzialności za państwo i niezwykle osłabionego kierownictwa, a także zbuntowanej przeciwko niemu znacznej części społeczeństwa, samoorganizującego się, dążącego do suwerenności i pełnej wolności. Ożywienie obywatelskie, odbudowa więzi społecznych zetknęły się z rozkładem struktur państwa i „groźnymi dla bytu narodowego zjawiskami anarchii społecznej” (Łastawski, 2002, s. 145). Rządzący tkwili więc pod silną presją z zewnątrz partii. W tym stanie sprawą nadrzędną i oczywistą stało się działanie na rzecz odpowiedzialności za funkcjonowanie państwa. Według profesora wprowadzenie w Polsce stanu wojennego nastąpiło z wyższej konieczności. Władze cywilne nie były w stanie zapanować nad tym co się w Polsce Ludowej wtedy działo, dążyły do tworzenia stabilizacji politycznej, aby umożliwić wyjście z ciężkiego kryzysu gospodarczego (Łastawski, 2002, s. 146). Ponadto na zastosowanie ówczesnie takich rozwiązań miał wpływ rozwój konfliktów w Polsce od społecznych po ekonomiczne i polityczne, a leżąc w centrum Układu Warszawskiego losy państwa polskiego budziły zaniepokojenie u radzieckich sąsiadów, postrzegających sytuację w bratnim kraju jako

zaczątek kontrrewolucji groźny dla systemu. W końcu w poszczególnych regionach kraju do głosu dochodzili coraz bardziej radykalni działacze. W tej sytuacji historycy popierający poglądy Jaruzelskiego uznają, że władze uratowały wszystkich od wybuchu bratobójczej awantury.

Zarzuty, że wojskowi przekroczyli swoje kompetencje wprowadzając stan nadzwyczajny są bezpodstawne, co udowodnili generałowie przed Sejmową Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Gdyby nie wywiązali się z tego obowiązku wtedy naruszyliby konstytucję – uważa Stanisław Kwiatkowski. Co więcej jest przekonany o tym, że generał nigdy nie przejawiał skłonności dyktatorskich, a jako głowa państwa korzystał, dla dobra ogółu, z pomocy różnych ciał doradczych i konsultacyjnych (Kwiatkowski, 2000, s. 409). Generał Jaruzelski od początku odrzucał oskarżenia o to, że w 1981 r. przeprowadził wojskowy zamach stanu. Wszystkie instytucje bowiem po tym wydarzeniu funkcjonowały normalnie, nikogo nie obalono, niczego też nie rozwiązano. Stanisław Kwiatkowski pisze, iż WRON będąc nadzwyczajnym oraz tymczasowym organem wojskowym nie zastępowała konstytucyjnych instytucji władzy. Co więcej zwraca uwagę, że skoro państwo według wielu opinii było już totalitarne, to przewrót byłby co najmniej dziwnym zjawiskiem (Kwiatkowski, 2000, s. 413). Wojskowy zamach nie był więc rzeczywisty, ponieważ inaczej musiałby oznaczać rozwiązanie partii. Współcześnie porównuje się jednak tę sytuację do zamachu majowego z 1926 r., gdzie po przejęciu władzy przez Józefa Piłsudskiego ofiar było zdecydowanie więcej³.

Marceli Kosman, jeden z tych historyków, którzy bronią decyzji generała Jaruzelskiego, o dzisiejszej debacie historycznej nad stanem wojennym napisał, że istnieje potrzeba wyroków na tych, którzy przeprowadzili drogą pokojową ewolucję ustrojową, a z drugiej strony mieli zostać bohaterami narodowymi, choć wciąż są osobami moralnie niejednoznacznymi – trudno określić ich racje na podstawie faktów i ich własnych słów. Zdaniem Kosmana „nastąpiła moda na poprawność polityczną, a badacz, który ujawnia prawdę niewygodną dla nieprzejednanych krytyków ustroju komunistycznego, może narazić się na zarzut niepoprawności, a także

³ Kwestię tą opisuje między innymi profesor Kosman, twierdząc, że nie można wprawdzie bagatelizować zachowania niektórych oddziałów ZOMO, a zwłaszcza śmierci siedmiu górników (w kopalni Wujek). Ale porównując to wydarzenie do zamachu majowego, kiedy zginęło 379 Polaków, wielu więcej zostało rannych zauważa, że Piłsudski nie zapobiegł żadnym klęskom, a skierował się przeciwko legalnemu rządowi, nie tak jak generał Jaruzelski.

w skrajnych przypadkach oskarżenie, że sam jest komunistą” (Kosman, 2008, s. 412).

W Polsce w 1981 r. istniały tylko ograniczone możliwości porozumienia narodowego. Gwałtowny rozwój konfliktu, paraliż istniejącego systemu, wznoszenie się na wyżyny działań opozycyjnych, załamanie gospodarcze, presja zewnętrzna doprowadziły do wprowadzenia stanu wojennego. Zdaniem części historyków w istniejącej sytuacji było to mniejsze zło porażające jednych Polaków, ale przynoszące nadzieję innym.

Przeciwnicy stanu wojennego

Rzetelnie przeprowadzony proces identyfikacji historycznej danego wydarzenia nie zawsze doprowadzi do jednoznacznej oceny – niekiedy przedmiot badań jest niewymierny. Polska historia nie udzieli jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy wprowadzenie stanu wojennego przyniosło dobro czy zło, tym bardziej, że domeną historyka nie powinna być odpowiedź na pytanie: co by było, gdyby nie wprowadzono stanu wojennego, lecz co to dało Polsce? Wydarzenia związane ze stanem wojennym z racji swojego kontrowersyjnego charakteru skierowało znaczącą część historyków na drogę krytyki i negacji ówczesnych decyzji. Warto jednak podkreślić, że nawet wśród krytyków pojawiają się argumenty jakoby nie wszystko było jednoznacznie złe i godne potępienia.

Jeden z historyków zajmujących się stanem wojennym – Andrzej Paczkowski – głosi tezę, iż bilans wydarzeń w tamtym okresie jest bardzo negatywny, nierekompensowany, pełen propagandowego oszustwa i agresji. Co więcej, uważa on, że podziały związane ze stanem wojennym tkwią w Polakach do dziś, ciągle jest też, więcej pytań niż odpowiedzi na ten temat (Hajdasz, 2011, s. 3–5). Krytyka lat 1981–1983 dotyczy przede wszystkim sfery stosunków społecznych oraz gospodarki. Stan wojenny bowiem, według Lecha Kowalskiego, „doprowadził polską gospodarkę do ruiny”. Sprowadził na Polskę sankcje gospodarcze ze strony USA i grupy państw zachodnich, miał wpływ na drastyczne podwyżki cen, a także na spadek zamożności społeczeństwa. W. Jaruzelski nie uważał jednak, by było to rezultatem jego decyzji, ale winę przypisywał poprzednim rządów (Kowalski, 2001, s. 430). Społeczeństwo zmuszone do egzystencji w rzeczywistości pogłębiającego się kryzysu gospodarczego – czemu dowodzą relacje – znacząco częściej popadało w nałogi i patologie, bądź starało się o emigrację. Antoni Dudek jest zdania, że Polska

już od czasów Edwarda Gierka była uzależniona kapitałowo od Zachodu. Ponieważ gotówki brakowało, wymiana handlowa utrzymywała się na niskim poziomie. Wtedy PRL była już gospodarczym bankrutem. O ile Gierek odsetki od długów starał się spłacać, o tyle Jaruzelski nie spłacał już niczego (Godlewski, 2010).

Innym z kontrowersyjnych tematów wokół stanu wojennego jest ewentualna interwencja wojsk radzieckich w PRL. Według rosyjskiego historyka Rudolfa Pichoi, wojska radzieckie nie miały wkroczyć do Polski, by uporządkować sytuację w kraju. Uważa on, że Breżniew – poprzez konflikt ZSRR – w Afganistanie nie mógł nic zrobić w polskiej sprawie, ponieważ jego kraj w wojnie afgańsko-radzieckiej radził sobie z każdym dniem coraz gorzej. Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że w tych okolicznościach nie było możliwe prowadzenie aktywnych działań na granicy zachodniej. Żadna interwencja zbrojna nie wchodziła w grę, a kierownictwu ZSRR pozostało wywieranie nacisku na polskie władze. Pichoja podkreśla, że w żadnym z protokołów radzieckiego Biura Politycznego nie znalazła się wzmianka o ewentualnym wkroczeniu wojsk radzieckich do Polski. Istnieje opinia (według materiałów strony radzieckiej), że to generał Jaruzelski zareagował niemal obrażą, kiedy odmówiono mu udzielenia wsparcia wojska radzieckiego (Pichoja, 2011).

Jednym z tragicznych wydarzeń stanu wojennego była pacyfikacja kopalni „Wujek”. Przez zrobione przez czołgi wyłomy w murze na terenie kopalni wkroczyły siły milicyjne, wyposażone w długie pałki, kaski z przyłbicami, maski gazowe i tarcze. Funkcjonariusze komunistycznego reżimu zabili 6 górników, 3 kolejnych zmarło w wyniku odniesionych ran, kilkudziesięciu innych zostało rannych. A. Paczkowski sądzi, że ofiar stanu wojennego było o wiele więcej, od 50 do ponad 100 osób. Rozbieżność ta wynika z tego, że same koszty wprowadzenia stanu wojennego były stosunkowo niewielkie, bo dotyczyły właśnie głównie śląskiej kopalni. Później miały miejsce kolejne protesty, manifestacje i kolejne ofiary. Często nie można współcześnie podać konkretnych przyczyn śmierci niektórych osób, co historycy wciąż poddają badaniom (Hajdasz, 2011, s. 3).

A. Paczkowski przypomina dzisiaj, że pod względem formalnym wprowadzenie stanu wojennego, było bezprawiem – nawet w świetle obowiązujących w PRL przepisów. Stan wojenny wprowadzony dekretem Rady Państwa, na mocy jej uprawnień zapisanych w konstytucji PRL został wprowadzony w nocy z 12 na 13 grudnia, a posiedzenie

samej Rady Państwa rozpoczęło się jednak dopiero o godzinie pierwszej w nocy. Rozkazy mobilizujące dotarły jednak do docelowych komórek terenowych już dzień wcześniej, natomiast przed północą 12 grudnia do akcji wkroczyły zespoły LWP, MO, ZOMO. Dekret ustanowiony przez Radę Państwa był tylko formalnością (Paczkowski, 1995, s. 512).

W sprawie zbrodni komunistycznych zapadły wyroki dla „zbrodniarzy”⁴. Według profesora Paczkowskiego sąd dość konsekwentnie postąpił biorąc pod uwagę charakter aktu oskarżenia, który kładł główny nacisk na przynależność do Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Profesor twierdzi, iż S. Kania do niej nie należał, dlatego wyrok sądu był tak zróżnicowany. Wyrok jaki zapadł jednak nie zakończył etapu rozliczania zbrodniarzy komunistycznych, nieosądzonych pozostaje ciągle wielu pojedynczych przestępców stanu wojennego. Paweł Machcewicz podkreśla natomiast, że cały proces, który się odbył jest potwierdzeniem tego, że stan wojenny był nielegalny i nie do końca ważne są konkretne wyroki, ponieważ są nieproporcjonalne do skali represji, lecz to by jednoznacznie stwierdzić, że doszło wówczas do złamania prawa i przestępstwa. Maciej Korcuć przyznaje, że choć to wyrok symboliczny, to jednak takie symbole są ważne w Polsce i dla Polaków, którzy chcą znać prawdę o wydarzeniach lat powojennych (*Historycy o wyroku*, rmf24.pl, 10.11.2019).

Nic jednak lepiej nie służy zrozumieniu przeszłości jak jej możliwie jak najlepsze poznanie. Sprzyjają temu opracowania historyków i pozostaje mieć nadzieję, że mimo politycznych predyspozycji są one przygotowane w rzetelny sposób. Podczas debaty publicznej nie chodzi o to, czy Jaruzelski zrobił dobrze wprowadzając stan wojenny, bo to już jest kwestia rzeczywiście historyczna. Chodzi raczej o przemyślenie problemu, jak daleko można się posunąć w rozwiązywaniu kwestii spornych. Innym tematem, który przywołuje zaduma nad stanem wojennym jest bez wątpienia refleksja nad potrzebą minimalnego choćby konsensusu w obrębie wspólnoty narodowej. Minimalnego konsensusu osłaniającego kwestie istotne dla samego przetrwania wspólnoty. Co nie udało się poprzednim pokoleniom, może udać się współczesnym, o ile tylko społeczeństwo będzie potrafiło wznieść się ponad odrębne racje.

⁴ Były szef MSW, generał Czesław Kiszczak, skazany na 4 lata więzienia, na mocy amnestii zamienione na dwa lata w zawieszeniu, Eugenia Kempara, która zasiadała w Radzie Państwa PRL, winna, ale objęto ją przedawnieniem, Stanisław Kania – były przywódca PZPR niewinny.

Publicyści o wydarzeniach lat 1981–1983

Publicysta Stanisław Stomma, zapytany o to czy media rzetelnie ukazują stan wojenny odparł, że to na ile fotografia jest wierna – zależy od naświetlenia, od tego, która strona patrzy, a która ocenia. Wydaje mu się jednak, że obraz tamtych wydarzeń jest coraz bardziej prawdziwy. Zdarzają się oczywiście ekscesy wynikające z przesadnego demonstrowania swoich uczuć i poglądów, ale dominuje raczej ocena neutralna. Nie ma śladów fałszowania historii, nie ma przekłamań w opisie stanu wojennego. Jacek Żakowski natomiast na to samo pytanie odpowiada, że wydarzenia lat 1981–1983, choć przedstawiane rzetelnie, na pewno nie są równie bezstronne. Polacy nie potrafią być jeszcze obiektywni w tej sprawie, ponieważ zdarzenia te nie rozgrywały się na tyle dawno, by podchodzić do nich obiektywnie i rzeczowo. Dlatego społeczeństwo jest rozdarte między faktami a poglądami politycznymi (Tumiłowicz, 2001, 16.11.2019).

Adam Michnik jest przekonany, że jeszcze długo Polacy będą się spierać o stan wojenny. Jednak to najwyższy czas na to, by zakończyć „porachunki kryminalne”. Prokuratorzy powinni zająć się ściganiem korupcji i napadów bandyckich, a nie przeciwnikami politycznymi sprzed ponad trzydziestu lat, powołując się na ducha miłosierdzia narodu, jak stwierdził. On sam, bohater wydarzeń okresu PRL, z jednej strony odczuwa smutek, że Polska straciła wtedy swą wielką, historyczną szansę na wprowadzenie reform, jednak z drugiej strony jest dumny, że zdołała przetrwać. W jego mniemaniu stan wojenny stał się symbolem zwycięskiej przemocy państwa komunistycznego nad ruchem Solidarności – ruchem na rzecz demokracji, ostatecznym dowodem delegitymizacji ideowej komunistów u władz, których jedyną racją pozostała przemoc wojskowo-milicyjna. Ważne jest jednak to, że Solidarność nie została złamana, przetrwała falę represji. Michnik z przykrością zauważa, iż „hałaśliwe” wzywanie do odwetu, w którym symbolicznym obiektem jest generał Jaruzelski przeważa wśród ludzi, którzy byli w czasach stanu wojennego znani raczej z ostrożnej roztropności, a dziś domagają się rekompensaty od ówczesnych władz (Michnik, 2005).

Vincent Severski, były agent służb specjalnych, dziś pisarz i publicysta, aktywny uczestnik wydarzeń lat 80., zauważa, że wiedza o tamtych wydarzeniach jest coraz słabsza i na tym „żerują politycy”. Jego wypowiedzi są surowe, wskazuje bowiem na to, że „zjawisko bredzenia politycznego szerzy się jak wirus”, na temat stanu wojennego każdy musi się

wypowiedzieć, choć nie ma nic mądrego ani ważnego do powiedzenia. Tym samym nie próbuje on stanu wojennego oceniać, ponieważ – jak twierdzi – nie potrafi. Jest pewien tylko tego, że było to tragiczne wydarzenie w historii Polski. Oznajmia też (na podstawie kontaktów, w stanie wojennym, z ludźmi agencji zagranicznych), że świat nie był gotowy w 1981 roku na wolną Polskę. Stan wojenny na świecie przyjęto z ulgą, ponieważ naprzeciwko siebie stały dwie atomowe armie, nie można było wykluczyć interwencji wojsk radzieckich w Polsce, a to mogło prowadzić do kolejnej wojny. Stan wojenny to według Severskiego „pokojowa wojna domowa, która zdumiała cały świat, zmieniła jego oblicze i zwróciła Polsce niepodległość. Najwspanialsze i najbardziej niezwykle z polskich powstań” (Severski, 2012, wprost.pl, 11.11.2019).

Niezwykle krytycznie do Jaruzelskiego i jego decyzji podchodzi Bronisław Wildstein, który postrzega III RP jako kraj nierozliczonych zbrodni, „niedostatecznie potępiający zło, które wymaga napiętnowania” (Wildstein, 2010, blog.rp.pl, 13.11.2019). Zdecydowanie zakłada, iż PRL za rządów I sekretarza KC PZPR był totalitarną dyktaturą, którą narzuciło Polsce ościenne mocarstwo – ZSRR. W jego oczach Wojciech Jaruzelski prezentuje się jako ten, który wypowiedział wojnę swojemu narodowi, aby zapobiec gorszej jeszcze, moskiewskiej interwencji. Co więcej generał jest przykładem „moskiewskiego namiestnika”, który nie zawahał się wykonywać rozkazów radzieckich towarzyszy. Wolna Polska zaakceptowała to co robił, nie przyniosła rozliczenia. Pomimo skazania niektórych wykonawców, procesy wciąż ciągną się, nie przynosząc żadnych rezultatów (Wildstein, 2010, blog.rp.pl, 13.11.2019).

Z kolei Piotr Gadzinowski w swoim felietonie zaznacza, że rocznice wprowadzenia stanu wojennego to zawsze okazja do przekonywania Polaków, którzy uznają celowość decyzji Wojciecha Jaruzelskiego, a także „wbicie do skomunizowanych głów”, że stan wojenny był niesłuszny i niepotrzebny. Większość młodzieży, która (według badań) niewiele wie o Polsce Ludowej, jest przekonywana, iż „stan wojenny był wybrykiem zbrodniczych generałów, którzy w sposób pokojowy przemknęli się w stronę solidarnościowych elit”. Co więcej publicysta twierdzi, że aby urozmaicić i zaangażować media w coroczne obchody 13 grudnia służby partyjno-państwowe organizują happeningi, które są zorganizowane według określonych scenariuszy i określonych kosztorysów (Gadzinowski, 2006, przegląd-tygodnik.pl, 12.11.2019).

Zdaniem Aleksandra Halla, publicysty i działacza opozycyjnego czasów PRL, choć na gruncie prawnym istnieją racjonalne motywy sądenia

twórców stanu wojennego, to jednak Wojciech Jaruzelski został później wybrany pierwszym prezydentem wolnej Polski, z faktycznym przyzwoleniem członków Solidarności. Po roku 1980 władze PRL znajdowały się pod presją Związku Radzieckiego. Uważa on także, iż Polskę powinno być stać na wspaniałomyślność, bowiem polityka stanu wojennego nie zwyciężyła, Polacy są wolni (Hall, 2008, s. 642). Trzeba oddać sprawiedliwość Solidarności, potępić stan wojenny, ale żyć dalej wśród ludzi, którzy podejmowali złe decyzje, ale którzy mieli szansę się zmienić i z niej skorzystali.

Zakończenie

Celem niniejszego artykułu było zaprezentowanie znaczenia różnic wśród przedstawicieli społeczeństwa polskiego, w podejściu do decyzji generała Jaruzelskiego na przykładzie przedstawicieli mediów oraz historyków. Zagadnienie to rozpatrywano na tle różnic światopoglądowych i preferencji politycznych.

Konieczne jest uwzględnienie tego, że dyskusja polityczna nad stanem wojennym nie powinna być przyczyną ciągłych sporów, lecz próbą wzajemnego zrozumienia i narodowej jedności mimo różnic w poglądach. Każdy uczestnik debaty publicznej powinien wykazywać zrozumienie dla poglądów drugiej strony i wysoką kulturę osobistą, co nie zawsze idzie w parze z wystąpieniami publicznymi i głoszonymi tezami. Wielu jednak wciąż pokazuje swoją osobą, że warto brać udział w takiej ogólnospołecznej dyskusji. Może się przyczynić do poszerzenia wiedzy historycznej społeczeństwa polskiego.

W analizowanym problemie dostrzec można, że szacunek wobec faktów historycznych powinien łączyć się z krytycyzmem wobec własnych przekonań. Skrajne ujęcia problemu towarzyszą bowiem często wybitnym postaciom polskiej sceny medialnej. Zazwyczaj trzeba dystansu czasowego do analizowanego tematu, a ponad trzydzieści lat od wprowadzenia stanu wojennego to wciąż za krótki okres, by pozostać obiektywnym. Odtworzenie minionych i współczesnych sądów, a także próba odpowiedzi poprzez mechanizmy społeczne właściwe epoce to niezwykle trudne zadanie, które wymaga ogromnej wiedzy i odpowiedzialności moralnej przed kolejnymi pokoleniami, które będą czerpały wnioski z przekazów słownych.

Różnice w podejściu do decyzji generała Jaruzelskiego wśród przedstawicieli społeczeństwa polskiego na przykładzie historyków i publicystów zależą w dużym stopniu od tego, kto w danej chwili rządzi państwem, kieruje mediami lub przebija się z wyraźnymi ocenami. Na przykład publicyści lewicowi mają do Jaruzelskiego i jego decyzji o wiele bardziej pozytywny stosunek niż prawicowi, podobnie wygląda to wśród historyków. To jak społeczeństwo postrzega W. Jaruzelskiego po 1989 roku, w coraz mniejszym stopniu zależy od osobistych doświadczeń, a w coraz większym – od atmosfery, jaką kreują media, a pośrednio – oczywiście politycy.

Bibliografia

- Bereś W., Skoczylas J. (1991), *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Warszawa.
- Bossowski A. (2002), *Urywek wspomnień rodzinnych*, w: *Wielogłos...*, pod red. M. Rupińskiej, Toruń.
- Brzechczyn K. (2011), *Koncepcje oporu społecznego w okresie stanu wojennego 1981–1983*, „Dodatek specjalny do Przewodnika Katolickiego”, nr 50.
- Cichoracki P., Waligóra G. (2006), *Od doradcy do ujawnionego konspiratora*, w: *Świadczenia stanu wojennego*, pod red. A. Dudka, K. Madeja, Warszawa.
- Hajdasz J. (2011), *Stan wojenny. Pytania bez odpowiedzi*, „30 lat później. Dodatek specjalny do Przewodnika Katolickiego”, nr 50.
- Hall A. (2008), *Moim zdaniem*, „Znak. Miesięcznik”.
- Holzer J. (2002), *O stanie wojennym*, w: *Wielogłos. Uczeni i świadkowie o stanie wojennym*, pod red. M. Rupińskiej, Toruń.
- Jaruzelski W. (1992), *Stan wojenny dlaczego...*, Warszawa.
- Jaruzelski W. (2000), *Różnić się mądrze. Jak doszło do stanu wojennego*, Warszawa.
- Jaruzelski W. (2005), *Pod prąd. Refleksje porocznicowe*, Warszawa.
- Kamiński Ł. (2011), *Straszenie*, w: *Życie w komunistycznym kraju...*, dodatek do „Gościa Niedzielnego”.
- Karaś A. (1993), *Sąd nad autorami stanu wojennego*, Warszawa.
- Kosman M. (2008), *Los Generała. Wokół medialnego wizerunku Wojciecha Jaruzelskiego*, Toruń.
- Kowalski L. (2001), *Generał ze skazą. Biografia wojskowa generała armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa.
- Kurski J. (2011), *Lech Wałęsa: Ja nie obchodzę klęsk*, „Gazeta Wyborcza”.
- Kwiatkowski S. (2000), *Wojsko i stan wojenny*, w: *Polska pod rządami PZPR*, pod red. M. Rakowskiego, Warszawa.

- Łastawski K. (2002), *Polska racja stanu w 1981 roku*, w: *Wielogłos. Uczeni i świadkowie o stanie wojennym*, pod red. M. Rupińskiej, Toruń.
- Majchrzak G. (2011), *Przykręcanie śruby*, w: *Życie w komunistycznym kraju. Polacy w latach 1944–1989*, dodatek do „Gościa Niedzielnego”.
- Michnik A. (2005), w ramach cyklu „Wykłady na Nowe Tysiąclecie”, w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego, 13.12.2005 r.
- Modzelewski K. (2013), *Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa.
- Paczkowski A. (1995), *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa.
- Paczkowski A. (2006), *Wojna polsko-jaruzelska*, Warszawa.
- Pichoja R. (2011), *Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991*, Warszawa.
- Przemówienie gen. Jaruzelskiego dot. wprowadzenia stanu wojennego*, www.polskie-radio.pl.
- Reykowski J. (1992), *Mówi prof. Janusz Reykowski*, w: *Stan wojenny... dlaczego*, Warszawa.
- Sowa A. (2001), *Wielka historia Polski*, Kraków.
- Szarek J. (2008), *Kalendarium*, „Najnowsza historia Polaków. Oblicza PRL”, nr 14.
- Zwiernik P. (2006), *Z perspektywy Konina*, w: *Świadectwa stanu wojennego*, pod red. A. Dudka, K. Madeja, Warszawa.
- Amerykańskie sankcje wobec PRL*, <http://www.polskieradio.pl/9/310/Artykul/282089>.
- Godzinowski P. (2006), *Happening starannie wyreżyserowany*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/happening-starannie-wyrezyserowany/>.
- Godlewski A. (2010), *Dudek: Nie wierzę, że Jaruzelski obronił nas przed Armią Czerwoną*, <http://www.polskatimes.pl/artykul/344632,dudek-nie-wierze-ze-jaruzelski-obronil-nas-przed-armia-czerwona,id,t.html>.
- Historycy o wyroku w sprawie stanu wojennego*, www.rmfm24.pl/raporty/raport-rocznica-wprowadzenia-stanu-wojennego/fakty/news-historycy-o-wyroku-w-sprawie-stanu-wojennego,nId,426447?parametr=embed_linki#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=other.
- Nalepa P., Piątek P., *Wokół genezy stanu wojennego. Studium historyczno-prawne*, [https://13grudnia81.pl > download > geneza](https://13grudnia81.pl/download/geneza).
- Nitecki P. (2011), *Jan Paweł II wobec wprowadzenia stanu wojennego w Polsce*, http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/stara_strona/numery/122011/03.html.
- Severski V. (2012), *Mój stan wojenny*, http://www.wprost.pl/blogi/vincent_severski/?B=2119.
- Tumiłowicz B. (2001), *Czy media i historycy rzetelnie przedstawiają stan wojenny*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/czy-media-historycy-rzetelnie-przedstawiaja-stan-wojenny/>.
- Wildstein B. (2010), *Zapalmy znicz ofiarom stanu wojennego*, <http://blog.rp.pl/wildstein/2010/12/10/zapalmy-znicz-ofiarom-stanu-wojennego>.

<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3910008/happening.html>.

http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=L00003_Marek_Bik.

<http://ipn.gov.pl/obep-warszawa/publikacje-internetowe-obep/kosciol-katolicki-wo-bec-stanu-wojennego>.

<http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/501266,Zlo-zbrodnia-hanba-Kaczynski-pisze-o-Wujku>.

<http://www.wojciech-jaruzelski.pl>.

The introduction of martial law in the context of historical debate

Summary

Political discussion of the martial law is the cause of disputes over the correctness of its introduction. Despite the differences in views, it should instead be an attempt at mutual understanding and national unity. Participants in public debate should show understanding of the other party's views and high personal culture, which does not always go hand in hand with the theses expressed. However, many still show that it is worth participating in such a social discussion. This may contribute to expanding the historical knowledge of Polish society. The article contains a discussion of selected leading representatives from the world of science and journalism. The introduction of martial law is, according to many, one of the most important events in Poland after World War II.

Key words: martial law, debate, history, Solidarity Movement

Informacja o autorze

Faustyna Kowalska (faustyna.kowalska@amu.edu.pl) – doktorantka na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w Zakładzie Badań Władzy Lokalnej i Samorządu. Obszar zainteresowań to głównie rozwój inteligentnych miast, wpływ nowoczesnych technologii na rozwój państw.

